

Polityczne trzęsienie ziemi w Czechach

22 października 2017

Wybory parlamentarne w Czechach okazały się sukcesem dla ugrupowań anty-establishmentowych oraz eurosceptycznych, natomiast w odwrocie znalazły się tradycyjne partie polityczne. Zgodnie z przewidywaniami największe poparcie uzyskał ruch ANO 2011 miliardera Andreja Babiša, niespodziewanie na drugim miejscu uplasowała się umiarkowana eurosceptyczna Obywatelska Partia Demokratyczna, natomiast czwarte miejsce tuż za Partią Piratów zajęli zwolennicy referendum na temat wyjścia z Unii Europejskiej. Najgorsze wyniki w historii zanotowali za to socjaldemokraci i komuniści.

Każdy z przedwyborczych sondaży wskazywał na zdecydowaną wygraną populistycznego ruchu ANO 2011, który ostatecznie uzyskał 26,6 proc. głosów i będzie miał 78 swoich przedstawicieli w liczącej sobie 200 miejsc Izbie Poselskiej, czyli będzie reprezentowany przez 31 osób więcej niż po poprzednich wyborach z 2013 roku. Lider ugrupowania Andrej Babiš do maja był wicepremierem Czech i ministrem finansów, a przede wszystkim jest drugim najbogatszym Czechem i właścicielem kilku czołowych czeskich mediów, dlatego był atakowany przez swoich przeciwników przez niemal całą kampanię wyborczą. Babiš pogratulował jednak wszystkim ugrupowaniom, które przekroczyły próg wyborczy i zapowiedział rozpoczęcie rozmów o stworzeniu nowej koalicji.

Kooperacji z miliarderm nie wyobraża sobie jednak druga w stawce Obywatelska Partia Demokratyczna (ODS). Konserwatywni eurosceptycy, współpracujący na szczeblu międzynarodowym z Prawem i Sprawiedliwością, okazali się być jedną z największych niespodzianek piątkowo-sobotnich wyborach, bo żadne z badań opinii publicznej nie wskazywały na tak duże

poparcie dla partii istniejącej od rozpadu Czechosłowacji. ODS zdobyła 11,3 proc. głosów i będzie reprezentowana przez 25 parlamentarzystów, co oznacza pozyskanie przez te ugrupowanie dziewięć mandatów parlamentarnych w porównaniu do wyborów sprzed czterech lat.

Na trzecim miejscu uplasowała się Partia Piratów, będąca częścią międzynarodowego ruchu na rzecz ograniczenia prawa własności intelektualnej oraz rozszerzenia swobód obywatelskich. Piraci znajdą się w czeskim parlamencie po raz pierwszy i z poparciem 10,8 proc. będą reprezentowani przez 22 posłów. Taką samą liczbę przedstawicieli do Izby Poselskiej wprowadziła partia Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD) Tomiego Okamury. Ruch dowodzony przez syna Czeszki i Japończyka otrzymał 10,6 proc. poparcia, a popularność przyniosła mu przede wszystkim zbiórka podpisów pod referendum na temat wyjścia Czech z Unii Europejskiej.

Wśród tradycyjnych partii politycznych największymi przegranymi wyborów okazali się komuniści i socjaldemokraci. Od czasu upadku poprzedniego ustroju Komunistyczna Partia Czech i Moraw (KSČM) nigdy nie zanotowała wyniku gorszego niż dwucyfrowy, a tym razem uzyskała poparcie jedynie 7,8 proc. wyborców, co daje jej 15 mandatów poselskich i tym samym spadek liczby parlamentarzystów o osiemnastu. Jeszcze większe straty zanotował zwycięzca poprzednich wyborów, czyli Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD), która dzięki wynikowi 7,3 proc. będzie miała 15 posłów i tym samym w ciągu czterech lat straciła ich aż trzydziestu pięciu.

Próg przekroczyły jeszcze dwie partie zaliczane do „tradycyjnych” podmiotów czeskiej sceny politycznej, a więc Unia Chrześcijańska i Demokratyczna – Czechosłowacka Partia Ludowa (KDU-ČSL) z 5,8 proc. poparcia i 10 mandatami (o cztery mniej niż w poprzedniej kadencji) oraz liberalna TOP09 z 5,3 proc. głosów i 7 mandatami (dziewiętnaście mniej niż cztery lata temu). Największą niespodzianką okazało się jednak przekroczenie progu przez komitet Burmistrzów i Niezależnych

(STAN), którym podobnej szansy nie dawał żaden z przedwyborczych sondaży. Ostatecznie ugrupowanie otrzymało 5,2 proc. poparcia i będzie miało czterech przedstawicieli w Izbie Poselskiej.

Na podstawie: Lidovky.cz, Idnes.cz, Denik.cz

Źródło: Autonom.pl